

Sebastian Fabijański, Więzień_ - feat. Sonia Boho

wykładam filozofię w wyższej szkole nienawiści
podpalam słowem, nie zagajaj bez gaśnicy
drę tę mordę bo nienawidzę ciszy
jestem swoim własnym wrogiem
prześladuje mnie wykrzyknik
z każdym krokiem się robię coraz niższy
lewym okiem chciałbym pozabijać wszystkich
prawe oko kroczy drogą pacyfisty
słów potok zwykle wściekły jest i szybko
śmierdę filozofią sowiej ciężkiej nienawiści
mam jaj potąd, ale biorę ją na cycki
lecę wysoko, nigdy nie mam czarnej skrzynki
ukryta głęboko, bardzo w celi dla niewinnych
bermudzki prostokąt, substancji smolisty
chcę go osiąść dla dobra tych nielicznych
którzy się napatoczą kiedy ja oswajam instynkt
zawinięty w kokon kaftan niebezpiecznym myśli

własnej nienawiści więzień
okazania pokoju nie wiem czy nie lepiej
w ogóle nie wychodzić z domu
pobierać kąpiele z cyjanowodoru
być przyjacielem tylko swoich demonów

idę na wojnę z nienawiścią nienawiści
skalp to jej portret psychologiczny
z internetowych okien obficie naplują w pyski
się nie odwodnię powódź na przedpolu bitwy
doktryna w szoku, jest na ziemiach obiecanych
świat samozwańczych proroków jebany patopluralizm
rok po roku coraz bardziej radykalny
dojdę do wniosków, mam ze 4 wyciągarki
ale palenie mostów zawsze przychodziła łatwiej
jebana frustracja chce mnie łamać w kościach
dziwka porażka, zawsze gdzieś idzie po rozmach
siostra pogarda napierd*** mnie po oczach
zresztą co po moich racja
gadkach nie jest o poglądach
rzecz jasna o faktach
słowa, słowa, słowa,
walka, walka, walka
ciągle walczę kurwa konać
patrz jak patrz jak patrz jak
nienawidzę kurwa kochać

własnej nienawiści więzień
okazania pokoju nie wiem czy nie lepiej
w ogóle nie wychodzić z domu
pobierać kąpiele z cyjanowodoru
być przyjacielem tylko swoich demonów